Wydanie wieczorne.
„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1883 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 halerzy.
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7 Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 72. | Kraków, sobota dnia 10 lutego 1906 roku. | Rok XIV.

Od administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc Luty do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

Zwaśnieni przyjaciele.

I.

Jeden z żydowskich redaktorów „Naprzodu“ rozpisuje się obszernie o projekcie kurji żydowskiej. — a cały ten artykuł jest tylko wyrazem śmiertelnej obawy, aby uczciwi żydzi nie opuścili socjalistycznego sztandaru.

O programie syonistycznym pisaliśmy już niejednokrotnie i dziś powtarzamy, że tkwi w nim ziarno idealizmu dotychczas żydom zupełnie obcego. Syonizm odrywa żydów od grubego materjalizmu w którym utonęli, wskazuje im ideał miłości ojczyzny i wiary, a wreszcie rozprasza fałsze i oszustwa asymilacji.

Naturalnie wobec ogólnego zdeprawowania żydów, i w syonizmie można odnaleść pierwiastek obłudy i spekulacji, a dopóki pomiędzy jego kierownikami będą zasiadać ludzie takiej moralnej wartości jak Nordau i jemu podobni, — trzeba będzie cały ten ruch traktować z wszelką ostrożnością. W każdym jednak razie w porównaniu z oszukańczą kliką kahalników, — albo z przewrotną i niebezpieczną działalnością żydów socjalistów, — syonizm posiada niezaprzeczoną wyższość etyczną, którą uznają nawet rasowi przeciwnicy żydowstwa.

Nie wynika stąd wcale, aby żądanie odrębnej kurji żydowskiej było uzasadnione lub możliwe do przeprowadzenia.

Żydzi są w kraju naszym przybyszami, którzy z ludnością tuziemną nietylko się nie zlali, ale przez swą wątpliwą etykę, przez swoje szkaradne nałogi i nieposkromioną żądzę zysku, stali się czynnikiem szkodliwym, który wnosi do społeczeństwa polskiego ferment moralnego i społecznego rozkładu. Wartość kulturna i ekonomiczna żywiołu żydowskiego jest również przeważnie ujemna, a wobec tego społeczeństwo w które się wcisnęli, musi postępować wobec nich obronnie, a przedewszystkiem nie dopuszczać żydów do udziału w decydujących sprawach narodowego życia. Żydom, — jak to już nieraz podnosiliśmy, należą się te prawa, które przysługują przybyszom i cudzoziemcom, nigdy jednak nie można pozwalać na to, aby oni swojemi głosami czy wpływami rozstrzygali kwestje ściśle nas obchodzące. Utworzenie kurji żydowskiej byłoby ponadto niebywałym przywilejem, podobnym do tych jaki posiadają Europejczycy w krajach półdzikich, — a w dodatku urzeczywistnienie tej myśli, trafiłoby na nieprzezwyciężone techniczne przeszkody.

Odrzucając jednak kurję, bardzo chętnie widzielibyśmy „wyodrębnienie“ żydów w paru okręgach czy dzielnicach miejskich, gdzie mieszkają razem skupieni, i gdzie będą mogli bez żadnej przeszkody wybrać sobie przedstawicieli, jakich uważają za najodpowiedniejszych. W ten sposób żydzi nie będą już mogli fałszować wyborów przez oszukańcze kompromisy i uzyskiwać specjalne korzyści przez przerzucanie się z jednego stronnictwa do drugiego.

Z Wiednia piszą nam:

Znowu jeden z członków Koła polskiego dał powód prasie wiedeńskiej do zjadliwych wycieczek przeciwko Polakom. W meritum sprawy nie wchodzimy. Bardzo być może, że cała słuszność jest po stronie dra Doboszyńskiego, a zresztą w cywilnych zatargach tego rodzaju, jest prawie niepodobieństwem rozpoznać dokładnie prawdę, która zwykle znajduje się po środku. Nie wątpimy również, że dziennik wiedeński, który uderzył na dra D. uczynił to bynajmniej nie dla jakichś wyższych względów, ale po prostu przez chęć reklamy i skandalu, — a także ze znanej niechęci żydowskiej prasy do Polaków, — ale właśnie wobec tego należało poprzestać na urzędowem sprostowaniu, a nie wytaczać skargi przed sąd wiedeński, po to tylko, aby ją w krytycznym momencie cofnąć. Był to najlepszy sposób, aby własne stanowisko osłabić, a wrogom Koła polskiego, dać nową broń do ręki.

Niepotrzebny więc i niefortunny był ten cały proces, który jeszcze raz dowiódł jak ostrożnymi i skrupulatnymi muszą być posłowie polscy we wszystkich swoich czynnościach, a nawet w prywatnem życiu.

Dla dobra włościan.

(Mm.) Izba poselska przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu na posiedzeniu piątkowem ustawę o ułatwieniach państwowych, mających na celu wprowadzenie w życie prawa krajowego w Królestwie Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z dnia 17 lutego 1905 roku Dz. p. i r. Kr. Nr. 40 o ustanowieniu włości rentowych.

Przez czas pewien istniała w sferach poselskich polskich obawa, czy w chwili obecnej znajdzie się w Izbie większość gotowa uchwalić owo przedłożenie rządowe. Nie brakowało głosów, utrzymujących, że znowu odezwą się w izbie zarzuty, jako rząd robi Galicji miljonowe podarunki. Dlatego też ten i ów radził, aby usunąć ustawę z porządku dziennego, a nawet, ażeby zrzec się dla włości rentowych ułatwień natury państwowej. Przeważyła jednak opinja, że nie należy się straszyć, lecz domagać się ustawowego załatwienia tej sprawy, skoro już raz pojawiła się na porządku dziennym.

Opozycja nie była wielką, nawet Rusini, jak wiadomo, jeszcze przed paru laty najwięksi wrogowie instytucji włości rentowych, oświadczyli przez usta posła Romańczuka, że będą głosowali za ustawą. W przeciągu niespełna godziny załatwiono przedłożenie rządowe. Prawdopodobnie Izba Panów nie będzie stawiała przeszkód temu przedłożeniu, tak że już dzisiaj można los tej ustawy uważać za zupełnie zabezpieczony.

Spytajmy się teraz, jaki cel przyświeca tej ustawie? Na to pytanie odpowie nam bardzo obszernie sprawozdanie komisji podatkowej Izby poselskiej. Tej komisji bowiem przydzielono owo przedłożenie do zreferowania.

Sejm galicyjski już od długiego szeregu lat zajmował się sprawą utrzymania i popierania zdrowego oraz silnego stanu włościańskiego. Jednym z powodów tej troski było rozdrobnienie gruntów włościańskich. Wzrastało ono z roku na rok. Przyczyniało się do tego rosnące obdłużenie chłopów. Przyczyniał się także, a nawet głównie brak pieniędzy, potrzebnych do opłacenia krewniaków, współdziedziczących dany kawałek gruntu. Grał tutaj również i zwyczaj obdzielania równomiernego wszystkich członków rodziny kawałkami ziemi. Dlatego też rozdrobnienie gruntów włościańskich w Galicji z biegiem czasu przybrało takie formy, że: 1) Uniemożliwiło wszelką racjonalną gospodarkę rolniczą; 2) Utrudniło niezmiernie trzymanie katastru gruntowego w ewidencji; 3) Stało się źródłem niezliczonych procesów o naruszenie granic; 4) doprowadziło nieuniknienie do wytworzenia olbrzymiego proletarjatu chłopskiego.

Sejm galicyjski widział jasno wszystkie złe następstwa, płynące z tego stanu rzeczy, złe następstwa ekonomiczne, społeczne, moralne. Zdawał on też sobie sprawę że i kraju i państwa głównem zadaniem powinno być utrzymanie zdrowego i silnego stanu włościańskiego pod względem gospodarczym, politycznym i społecznym. Dlatego też w 1901 r. sejm galicyjski uchwalił prawo o utworzeniu włości rentowych. Wybrał tę drogę dlatego, że wszystkie poprzednio podejmowane próby pewnego ograniczenia podzielności gruntów natrafiły wśród ludności włościańskiej na jaknajwiększy opór. Podstawą tego prawa było przedłożenie odpowiednie rządu austrjackiego z 1893 roku i prawodawstwo pruskie w tym zakresie, mogące się pochlubić w praktyce dobrymi rezultatami. — Prawo uchwalone w 1901 roku przez sejm galicyjski, przerobiono w porozumieniu z rządem (używam tutaj delikatnego wyrażenia komisji podatkowej. Przyp. autor.) i dopiero w roku bieżącym zatwierdzono.

Dzięki utworzeniu dóbr rentowych i dzięki tejże instytucji ułatwień kredytowych będzie można zapobiedz dalszemu rozdrabianiu gruntów włościańskich, będzie też można ułatwić gospodarzom samodzielnym powiększania ich dobytku czyli tem samem zapobiedz przechodzeniu ziemi z rąk gospodarzy w posiadanie spekulantów. W ten sposób powstanie i utrzyma się zdrowy oraz silny stan włościański.

Zresztą wspomnieć należy, że państwo przychodzi włościom rentowym z pomocą w ten sposób, iż obejmuje gwarancję pomocniczą listów rentowych w sumie 5 miljonów koron, nadaje owym listom rentowym kwalifikację papierów pupilarnych uwalnia od należytości i daje prawo egzekucji politycznej.

KORESPONDENCJA.

Warszawa 8 lutego.

(*Trupy na Wiśle. Jawność sądów. Sprawy prasowe. Przeprowadzenie więźniów. Rewizje i konfiskaty. Archeolodzy w biedzie. Aresztowanie ob. Nocznickiego.*)

Od kilku dni opowiadano sobie w Warszawie, jakoby rybacy wyłowili w Wiśle kilkanaście

trupów pomordowanych w cytadeli. Wiadomość wydawała się zbyt senzacyjną,więc nie podawałem jej. Dziś przypadkowo udało mi się natknąć na jednego z rybaków, który był uczestnikiem owego niezwykłego połowu. Opowiedział mi on, iż rzeczy wiście około 10 dni temu wyłowiono 16 trupów męskich przywiązanych do siebie drucianymi sznurami. Twarze trupów były pozalewane smołą.Trupy były okropnie pokaleczone: wielu brakło nóg i rąk. Z wyglądu nie można było określić czyje to były trupy.Zawiadomione władze policyjne zabroniły rybakom komukolwiek opowiadać o połowie pod grozą więzienia. Trupy znalezione były w okolicach cytadeli.

Z Petersburga nadeszło rozporządzenie, aby tutejsza władza sądowa starannie ukrywała treść aktów oskarżenia w sprawach politycznych, bo niedyskretni korespondenci warszawscy pism petersburgskich przesyłają szczegóły tych aktów do swych pism. Prokuratorowi polecono, aby przechowywał u siebie klucze od szaf, w których leżą tego rodzaju papiery.

W dniu 28 bm. będzie w tutejszym sądzie okręgowym sądzona sprawa tygodnika „Głos". oskarżonego o dyfamację policji.

Redaktorów „Kurjera Codziennego" pp. Filipowicza, Hofmana i Horwitza przewieziono z więzienia przy ulicy Dzikej do cytadeli.

Dzisiaj około g. 3 w nocy z więzienia w Mokotowie przeprowadzono do cytadeli i do dworców kolejowych partje więźniów liczącą około 250 osób, w tej liczbie kilkanaście kobiet i wielu mężczyzn ze sfery inteligentnej. Z przeprowadzonej partji wiele osób wysłanych zostało w celu odbycia kary administracyjnej.

Drukarnię Czernaka w której podczas rewizji odkryto drukowanie nielegalnych wydawnictw, na mocy rozporządzenia oberpolicmajstra opieczętowano.

W gubernji radomskiej majątki obywateli ziemskich, którzy w obawie aresztowania uciekli zostały z rozporządzenia tymcz. gen.-gubernatora radomskiego zasekwestrowane.

Aresztowani wójci i pisarze gminni za udział w zebraniach gminnych, żądających wprowadzenia języka polskiego są zatrzymani w więzieniu w radomskiem i okuci w kajdany.

W ubiegły wtorek aresztowano w mławskiem i wywieziono do Płocka na prostym wozie: literatkę p. Zuzannę Morawską z Zulinka i p. Anielę Grąbczewską obywatelkę z Kuklina. P. Morawska prawie noc całą przebywała w areszcie miejscowym w towarzystwie innych aresztowanych mężczyzn. W ślad za aresztowanymi paniami p. Strumiłło z Kosin wysłał swoją karetę, która w drodze ją dopędziła. Eskorta za odpowiednią opłatą pozwoliła paniom przesiąść się do karety, co uchroniło je od jazdy kilkanaście mil drogi na drążkach chłopskich na mrozie.

Strapionym właścicielom zbiorów broni starożytnej, zaniepokojonych konfiskatą przy rewizjach okazów, policja zezwoliła na — zaopatrywanie się w świadectwa na prawo utrzymywania broni palnej, a o co obecnie jest nadzwyczaj trudno.

W Grójcu został aresztowany obywatel miejski p. Tomasz Nocznicki, współpracownik zawieszonej „Zorzy", który uczestniczył w wiecu włościańskim w Warszawie. Pan Nocznicki odznacza się znajomością stosunków krajowych i sporym zasobem wiedzy, zdobytym samouctwem dzięki wybitnym zdolnościom, posiada bogatą biblioteczkę i cieszy się w całej okolicy wpływem i uznaniem. Mieszkańcy Grójca i Warki zamierzają wybrać go na wyborcę do Warszawy.

Z. Bończa.

Ruch polityczny w kraju.

Dn. 8 bm. odbył się tu wiec, piąty już w tutejszym powiecie zwołany przez poddziekaniego ks. Metellę. Zgromadziło się koło 300 włościan Rusinów, kilku księży ruskich, nieco Polaków i inteligencji.

Zgromadzenie zagaił ks. Hoszowski paroch z Lubaczowa na którego wniosek wybrano przewodniczącym ks. Kołtoniaka z Łukowa, na sekretarza ze strony ruskiej ks. Hoszowskiego jun. ze strony polskiej p. Rzeszowskiego. Jako komisarz rządowy był obecny starosta p. Chrzaszczewski.

Głównym mówcą był ks. ruski Pełoszynowicz, który przemawiał stosunkowo spokojnie i umiarkowanie, ale nie obszedł się bez przycinków, skierowanych do Polaków, zastrzegłszy się z góry, że wiec nie ma na celu poruszania spraw i waśni narodowościowych, ale pouczenie o projektowanej reformie wyborczej. Wieść o niej poruszyła wszystkie sioła i miasteczka, między ludem ruskim obudził się naraz ruch taki, jak u pszczół na wiosnę. Od czasu Kazimierza W. gdy Ruś przyłączoną została do Polski spał naród ruski snem kilkuwiekowym, stracił swą szlachtę, która przeszła na stronę polską i dzięki tylko obrządkowi swemu i cerkwi, że nie zatracił swej narodowości. Pod panowaniem Austrji Rusini zaczęli się budzić, cesarze ich popierali, rok 1848 uwolnił ich z pęt pańszczyzny i przyniósł im konstytucję, ale konstytucja zaskoczyła ich niespodzianie ciemnych, nieprzygotowanych, a więc nie przyniosła odpowiednich korzyści, chociaż już wtedy mieli swych 36 posłów włościańskich, gdy obecnie ruskich i polskich posłów ludowych zasiada w parlamencie ledwie 14. Jak rok 1848 zdjął ludowi kajdany pańszczyźniane, tak rok 1906 zapowiada zdjęcie mu kajdan (?) politycznych, uwolnienie z pod przemocy przeciwników, którzy zagarnęli wszystkie prawa w swe ręce (?)

Wojna rosyjsko japońska, rozruchy w Rosji, kłótnie narodowościowe w Austrji i borby w parlamencie natchnęły cesarza myślą, aby wprowadzić wybory powszechne, równe, tajne i bezpośrednie, które jedynie są sprawiedliwe.

Mówca wykazuje jaką krzywdą były dla ludu wybory dotychczasowe, jak wódką, kiełbasą, przekupstwem i przemocą przeprowadzano na posłów osoby, które wcale dobra ludu na oku nie miały.

Obecnie posłowie bojąc się o swe mandaty chcą reformę wyborczą skoślawić, chcą prawo głosowania przyznać, tylko umiejącym czytać i pisać, na czem straciłby wiele tak lud ruski, jak i polski, co byłoby niesprawiedliwością. Jeżeli bowiem urząd podatkowy ściąga tak dobrze pieniądze od piśmiennego, jak niepiśmiennego, niechże i prawo wyborcze przysługuje wszystkim, zwłaszcza, że ci winni temu, którzy dotąd mieli władzę w swym ręku, że lud ruski i polski niewykształcony, bo im lepiej z tem było.

Tłumaczy następnie znaczenie równego, tajnego, bezpośredniego i powszechnego głosowania, wzywa lud, aby za tem prawem ostawał, pouczał się o nim wzajemnie, opisał ruch wiecowy w całym kraju, czynność ruskiego komitetu i deputacyi do Wiednia. Prawa wyborczego należy się dobijać uczciwie bez względu na to czy wieśniak jest ruski lub polski, bo lud wiejski i roboczy ruski i polski jedne ma ciężary i przykrości i zawsze ze sobą żyje w zgodzie. Rusini nie mają zamiaru uciskać lub pozbawiać prawa wyborczego mniejszości polskiej w ruskich powiatach, życzy sobie, aby one dołączone były do innych powiatów, tak, aby Polacy głosowali razem na swych posłów, ale wzajem życzą sobie tego i dla mniejszości ruskich.

Promyk słońca.

65. (Ciąg dalszy.)

— Sądzę rzeczywiście, iż będzie to najlepiej. Pewna młoda lady, którą spotykałam u miss Gilbert, mówiła, iż nieopodal stąd znajduje drugie biuro.

Postanowiwszy, to, Janina następnego rana wstała w lepszym już humorze, cieszyła się, iż nie potrzebuje wracać do miss Gilbert. Biedna dziewczyna ani przeczuwała, jak serdeczne spotkałoby ją tam powitanie. Stara Marta dzień po dniu przesiadywała w kantorze całe ranki, w nadziei spotkania tam Janiny, kochane bowiem jej panie, zarówno jak ona sama, pragnęły teraz szczerze ujrzeć znowu w swoich progach ów „jasny promyk słońca".

Janina w nowem biurze znalazła właścicielkę również chętną, choć rzeczywiście nie tak gorliwą w stręczeniu, jak miss Gilbert. Po wciągnięciu nazwiska Janiny do księgi, przyjmując w takich razach płacę, mrs. Wymann odezwała się żartobliwie:

— Nie potrzebuję mówić, iż brak świadectwa będzie ważną dla pani przeszkodą, miss Bell.

— Wiem o tem, pani.

— Nie trzeba jednak tracić zupełnie nadziei — dodała, zgarniając do szufladki pięć szylingów.

Odtąd Janina chodziła tam codziennie, wyczekując całemi rankami na szczęśliwą jaką sposobność, a tymczasem mała jej kwota pieniężna rozpaczliwie prędko się zmniejszała. Pani Brice robiła wszystko, co mogła, aby ją rozweselić i otuchy jej dodać, ale Janina zaczęła nabierać tego nieprzyjemnego przeświadczenia, iż grzeczność gospodarza domu dopóty tylko potrwa, dopóki worek jej będzie pełny. Jak mogła tak oszczędzała pieniędzy, hamując apetyt i poprzestając na samem jadle, jakiem i rodzina Brice'ów się żywiła; pomimo to jednak zbliżała się niesłychanie szybko do wyczerpania ostatniego suwerena swego.

ROZDZIAŁ XV.

Lady Rayghton.

Smutna i znękana codziennem swem bezowocnem wyczekiwaniem w biurze, Janina zaczęła już tracić prawie zupełnie nadzieję, gdy pewnego dnia lady jakaś, wychodząca właśnie od mrs. Wyman, przypadkowo rzuciła wzrok w stronę dziewczyny. Pierwsze jej wejrzenie przemknęło przelotnie tylko ku siedzącej na uboczu; zauważyła boleśnie smutny wyraz bladej jej twarzyczki, a po tem... coś jeszcze innego. Rozwarte szeroko oczy utkwiła w twarzy Janiny i jakby czarem jakimś pociągana, zatrzymała się przed nią. Janina, zmieszana tak natarczywem przypatrywaniem się pokraśniała mocno. Nieznajoma szepnęła coś, co można było wziąć za tłumaczenie się, spuściła welon i przeszła koło niej. Ale nie doszła dalej jak do drzwi, poczem wróciła znowu i utkwiła oczy w twarzy dziewczęcia.

Na Janinie widoczne było zdziwienie, a ona odezwała się do niej cichym, drżącym głosem:

— Przepraszam panią, ale... jesteś tak podobną do pewnej osoby... z którą niegdyś przyjaźniłam się blizko!...

Janina ukłoniła się ze smutnym uśmiechem. Nie mogła mieć nadziei, aby ktoś na znajomość z nią chciał się powoływać. Czuła w sercu litość prawie dla tej dziewczyny, która miała być tak bardzo do niej podobną. Lady blada i drżąca odwróciła się i weszła do przyległego pokoju pani Wyman, a szepnąwszy jej parę słów tłomaczenia się, iż pojawieniem się swojem odrywa ją znowu od zajęcia, poprosiła potem, aby zapytała miss Bell, czy nie zechce przybyć do niej do Berkeley Square.

— Albo... — dodała niepewna — może nie miałaby nic przeciwko temu, aby pojechać zaraz ze mną. Wszak ona szuka zajęcia nieprawdaż?

— Tak, lady Rayghton — odpowiedziała pani Wymann — ale...

— Czy nie zechcesz pani przedstawić mi jej natychmiast — odezwała się głosem, który, chociaż łagodny, nakazywał posłuszeństwo.

— Miss Bell, proszę panią tutaj! Lady Rayghton pragnie rozmówić się z panią.

Janina zbliżyła się zwolna będąc pewną że i tym razem skończy się na zwykłych zapytaniach bez żadnego dla niej dobrego rezultatu.

Lady Rayghton trzymała oczy spuszczone, gdy odezwała się do niej głosem zniżonym:

— Pani Wyman mówiła mi, że pani szukasz... zajęcia, miss Bell.

— Tak, lady Rayghton, pragnęłabym znaleźć obowiązek nauczycielki.

Poczem pani Wyman, spostrzegłszy, że lady Rayghton zanadto jest wzruszoną, odezwała się sama do Janiny:

— Lady potrzebuje damy do towarzystwa. Wszak mówiłaś mi miss Bell, żeś zajmowała już miejsce tego rodzaju.

— Tak — odpowiedziała Janina — ale czy lady Rayghton wie, że nie mogę przedstawić żadnego świadectwa?

Pragnęła tej kobiecie słodkiego oblicza oszczędzić przykrości w upozorowaniu odmowy.

Twarz jej była rzeczywiście dziwnego uroku. Pomimo widocznego schorowania oblicze lady Rayghton nosiło ślady wielkiej niegdyś piękności. Ubraną była z kosztowną prostotą, chociaż za poważnie może jak na swój wiek. Wszystko wkoło niej zdawało się mówić o wielkiem bogactwie i o zupełnem lekceważeniu go z jej strony.

— Czy nie miałabyś pani nic przeciwko temu, aby mi teraz towarzyszyć do domu miss Bell? — powtórzyła lady Rayghton tym samym cichym wzruszonym głosem i ze spuszczonym wciąż wzrokiem, chociaż pani Wyman zauważyła, że ilekroć uwaga Janiny odwróciła się gdzieindziej, oczy jej podnosiły się na dziewczynę.

— Jaknajchętniej udam się z panią — odpowiedziała Janina — Zapewne to niezbyt daleko.

— Nie tylko do Berkeley-Square. Czuję się dziś nie bardzo silną, a gdy odpocznę nieco w domu, łatwiej mi będzie rozmówić się z tobą, miss Bell, jeżeli tylko nie zrobi to pani zbyt wielkiego kłopotu.

O nie, bynajmniej — zapewniała dziewczyna, a gdy lady Rayghton drżąca podniosła się z krzesła, Janina dodała pośpiesznie: — Może pani zechce oprzeć się na mem ramieniu.

(C. d. n.)

„Halką“ po jednej próbie odbytej w sam dzień przedstawienia, p. Opieński nie mogąc się doczekać wystawienia reszty oper, pomimo dwumiesięcznego pobytu we Lwowie, zgłosił się po gażę. Pan Grąbczewski zaproponował mu wtedy pewne małe wynagrodzenie, twierdząc, że wystarczy ono jako dodatek do wspaniałomyślnego zezwolenia na dyrygowanie „Halką“ w charakterze debiutanta. Pan Opieński nie chcąc poprzestać na tej propozycji p. Grąbczewskiego żąda 1000 kor. gaży za dwa miesiące. Pierwszy termin w tej sprawie naznaczony na sobotę 10 bm. Panu Grąbczewskiemu, grozi podobno cały szereg procesów, oprócz dwóch obecnie w toku będących. Niedawno p. Grąbczewski przegrał już proces z artystą śpiewakiem p. Zarzyckim. P. Grąbczewski zaangażował go, a potem z powodów, które pozostały „intime“ nie dał mu ani śpiewać, ani nie chciał płacić gaży. Ponieważ jednak w tym wypadku kontrakt spisany był na papierze stemplowanym, sprawa była krótka, p. Grąbczewski przegrał i dyrekcja teatru musiała zapłacić p. Zarzyckiemu jego należność.

Były naczelnik straży ogniowej tutejszej p. Paweł Praun został spensjonowany przez radę miejską, która przyznawszy mu emeryturę w kwocie 6000 koron rocznie, zamianowała na poufnem posiedzeniu naczelnikiem straży pożarnej, kapitana 30 p. p. Józefa Żytnego, znanego w sferach wojskowo-sportowych fechmistrza.

Tarnów, 10 lutego. Tutejsze Koło T. S. L. odbyło w ostatnich dniach walne zgromadzenie, przy udziale tylko 15 członków. Dziwić się należy tak małej liczbie uczestników, zwłaszcza że T. S. L. w Tarnowie liczy wcale pokaźną ilość członków. Po przyjęciu do wiadomości całej działalności wydziału za rok ubiegły, poruszono sprawę założenia bezpłatnych wypożyczalni książek w szkole im. Staszica w Grabówce, i im. Konarskiego w Zabłociu, oraz po wsiach pow. tarnowskiego. W sprawie zakładania czytelni po wsiach, należałoby się porozumieć z powiatowym Zarządem kółek rolniczych, który również stara się o szerzenie oświaty między ludem i jako znakomity środek ku temu celowi, uważa czytelnie po wsiach. — Tarnowskie Koło T. S. L. zasłużyło się również na polu udzielania nauki analfabetom, cywilnym i wojskowym w Tarnowie. Poruszono sprawę udzielenia subwencji przez władze wojskowe na cele szkoły analfabetów wojskowych. Dla rozszerzenia działalności Koła, postanowiono pozyskać o ile możności panie na członków, a w razie zapisania się dostatecznej ilości tychże, utworzenia w Tarnowie osobnego Koła Pań. Uchwalono dalej nałożyć na członków T. S. L. jednorazowy podatek w kwocie 1 k., z przeznaczeniem na wypożyczalnie książek. Następnie przeprowadzono wybory nowego Zarządu, w skład którego weszli: dr. Mieczysław Gałecki, prezes; Władysław Lech, wiceprezes; Wincenty Sikora, sekretarz; Paweł Szumowski, zastępca; Jan Udrycki, skarbnik; Teodor Szczypała, zastępca. Do wydziału pp.: Karol Albrecht, Buynowski Tytus, Ciołkorz Kasper, dr. Edmund Długopolski, Fr. Habura, dr. Wł. Lenkiewicz, Łomnicka, dr. A. Łomnicki, Zofja Swaryczewska i Antoni Wójcicki.

Mianowania i przeniesienia w szkołach średnich. (Tel.) Rada szkolna zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Andrzeja Grzywaka, (5 Lwów). Z Domasiewicza (IV Kraków), Tadeusza Gawrysia (polskie gimn. Przemyśl), M. Dinkla (Lwów Fr. Józefa), P. Łukasiewicza (ruskie Tarnopol), A. Zagórskiego (VII Lwów), oraz przeniosła zastępców nauczycieli: J. Małachowskiego do Dębicy. Wacława Jabłońskiego z Jasła do Rzeszowa I, R. Mazgaja do Sambora, J. Bajera i St. Lacha do Drohobycza, Szymona Mordockiego do filji 5 Lwów, St. Filimowskiego do Złoczowa, J. Orzechowicza do I Rzeszów, A. Pisza do I real. Lwów A. Dudzika do Przemyśla (polskie), B. Rochlewicza do Sanoka, S. Drozda do Jasła, L. Silbermana do Tarnopola (polskie), A. Chrzanowskiego do Bochni. i Wł. Bursztynowskiego do filji 5 Lwów.

Z ROSJI.

Bomba w Petersburgu.

Petersburg 10 lutego. (Pet. aj. tel.) W pewnej restauracyi na przedmieściu **rzucono wczoraj bombę. Wybuch zniszczył dom. Zginęły dwie osoby a 17 odniosło rany. Następnie ostrzeliwano tę restauracyę z ulicy.** Na miejsce przybyło wojsko i policya.

Zabójstwo admirała.

Petersburg 10 lutego. (Pet. aj. tel.) Głównodowodzący flotą Morza Czarnego **admirał Czuchnin został przez nieznaną kobietę raniony** we własnym gabinecie. **Kobietę tę straż zabiła.** Stan admirała jest groźny.

Sebastopol 10 lutego. (Pet. aj. tel.) Admirał Czuchnin, na którego wykonała zamach pewna kobieta, jest ciężko ranny czterema strzałami rewolwerowymi. Sprawczyni jest osobą zamiejscową i od niedawna zamieszkała w jednym z hoteli.

Petersburg 10 lutego. Jak dzienniki donoszą z Sebastopola, sprawczyni zamachu na admirała Czuchnina podała się za córkę admirała z Petersburga, która przybyła do pałacu Czuchnina, celem wręczenia petycyi.

Rewolucja na Syberji.

Petersburg 10 lutego. (P. a. t.) Jenerał Liniewicz telegrafuje: Dnia 2 bm. **aresztowano w Czycie 87 żołnierzy batalionu kolejowego, którzy się przyłączyli do powstańców.** W warsztatach kolejowych oraz w magazynach wojskowych, znaleziono broń wszelkiego rodzaju, bomby, maszyny piekielne, sto funtów bawełny strzelniczej. Aresztowano 20 przywódców powstania i 150 powstańców. Wydawnictwa które podburzały mieszkańców i ogłaszały proklamacye rewolucyjne, zawieszono, redaktorów aresztowano, a drukarnie zamknięto. Ruch pocztowy i telegraficzny nie jest zagrożony. W ten sposób bez rozlewu krwi zaprowadzono w Czycie spokój.

Jenerał Liniewicz donosi z Władywostoku, że panuje tam spokój.

Z Kaukazu.

Kutais 10 lutego. Podczas rozruchów zniszczono tutaj wiele magazynów. Wśród ludności panuje panika.

Petersburg 10 lutego. Wiadomość iż pewnemu amerykańskiemu Towarzystwu dano koncesyę na budowę koleji żelaznej w Syberyi i Azyi centralnej oraz, że towarzystwo to jako kaucyę złożyło 400 milionów rubli, jest, jak donosi Pet. ag. tel., nieprawdziwą. Wprawdzie do ministerstwa wpłynęła podobna oferta, lecz odrzucono ją jednomyślnie, a car decyzję tę potwierdził.

Petersburg 10 lutego. (Tel. wł.) Jak donoszą z Rygi, w okolicach majątku Dallen, wojsko rozstrzelało 15 ludzi. Wielu włościan obito nahajkami. Dziewięć domostw chłopskich spalono i zrównano z ziemią. Wielu przywódców i członków rewolucyjnego rządu zdołało jednak zbiedz.

* * *

Telegramy.

Samobójstwo.

Lwów 10 lutego. (Tel. pryw.) W biurze magazynu tytoniowego przy placu Cłowym oddebrał sobie wczoraj wieczorem życie wystrzałem z rewolweru oficyał magazynu Józef Kruczek. Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne. Liczył lat 46, zostawił żonę i troje dzieci.

Bar. Fejervary w Wiedniu.

Wiedeń 10 lutego. Prezydent węg. ministrów bar. Fejervary był dzisiaj o godz. 10 przed południem na audjencji u cesarza, która trwała blisko dwie godziny.

Po południu powraca bar. Fejervary do Budapesztu.

Turcja i Bulgarja.

Konstantynopol 10 lutego. Ambasador turecki w Paryżu Munir basza, który wczoraj wyjechał do Zofii, jedzie z pewną specyalną misyą do księcia Ferdynanda.

Konferencja marokańska.

Algeciras 10 lutego. Sułtan przyjął uchwałę konferencyi marokańskiej w sprawie przemycania broni, z wyjątkiem postanowienia, że skonfiskowana broń ma być zniszczoną.

Położenie w Chinach.

Londyn 10 lutego. „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu pod datą wczorajszą: Sekretarz ministerstwa wojny zażądał od komisyi senatu kredytu dodatkowego na wybudowanie nowych koszar w Manili, uzasadniając żądanie tem, że położenie w Chinach jest tego rodzaju, że każdej chwili może być konieczną wysyłka wojsk.

Wiedeń, 10 lutego. Sąd krajowy cywilny od rzucił skargę Jana Henryka Kleina o unieważnienie małżeństwa z Franciszką Klein z powodu skazania jej na zbrodnie, sąd orzekł, że tylko w razie, gdyby druga strona była niewinną mogło by z powyższego powodu nastąpić unieważnienie, w tym zaś wypadku także i Klein z powodu wspólwiny w znanej zbrodni był skazany.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

PODZIĘKOWANIE.

Panu Henrykowi Gottliebowi, nauczycielowi rachunkowości państwowej, kasowej, kupieckiej, zamieszkałemu w Krakowie przy ul. Dietlowskiej L. 68, **pozwalamy sobie** na tem miejscu złożyć publiczne, **serdeczne podziękowanie za sumienne przygotowanie nas w krótkim czasie do egzaminu** z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, **który egzamin w c. k. Namiestnictwie we Lwowie zdaliśmy z bardzo dobrym skutkiem.**

Jan Müller, B. Wrzyżański, Józef Dobranowski, Helena Sermakówna, Józefa Gadkówna, Marya Wilczyńska i Jadwiga Jarosławska.

APTEKA
Fortunata
GRALEWSKIEGO
w Krakowie, Szczepańska 1

poleca
następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra", wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. — Flakon kor. 2 i 4. 176 50

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. — Tuba 80 hal.

„Jahra" antyseptyczna woda do ust, znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon kor. 1.20.

„Jahra" wata Mentoformolowa, wypróbowany środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

Gospodarstwo stawowe w Krzyżu
331 20

Majątek J. O. księcia Sanguszki poczta Tarnów ma na sprzedaż
narybek karpia
szybko rosnący, zwany rasą galicyjską

Pianista
lub pianistka biegle z nut grająca do tańca, natychmiast potrzebna. Ul. Pańska 7, parter na prawo. 338 6

Seminarzysta
przyjmie lekcye pod korzystnymi warunkami. Łaskawe zgłoszenia pod »W. 25« do 15 bm. do Adm. »Głosu Nar.« 318 3

Zakład komisowy
H. Telesz...ckiej
w KRAKO...
przy ulicy Szewsk... l. 16. I. p.

Poleca: Garnitur mah. bog. rzeźbiony kryty adamaszkiem, porcelanę saską, serwis skład. się ze 134 szt., garnitur sebelowy, kantorek i sekretarkę z w. XVIII, dywany perskie, pianino, 2 fortepiany, kaseta srebrna na 12 osób, kompletne urządzenia salonów, jadalń i sypialń, kilka bibliotek, makaty, obrazy, biżuterye, lampy, kandelabry i różne sprzęty mah. i zwykłe. Garderobę męską i damską. — Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Kamienica
jest do sprzedania przy ulicy Szewskiej z obszernym lokalem sklepowym, rentująca się dobrze. Bliższej wiadomości udzieli architekt A. Biborski, ul. Karmelicka Nr. 8, I. piętro, od godz. 8—4 314 3

Potrzebny zaraz
PRAKTYKANT
z I gimn. lub realną do handlu tow. mieszanych Romana Dębickiego w Mielcu. 815 8

5 K. i więcej zarobku dziennie



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych

poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 2209 0

Thos H. Whittick & Co.
PRAGA
Petersplatz 7—47



Po tym znaku poznaje się sklepy w których sprzedaje się wyłącznie SINGERA maszyny do szycia.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia
Kraków, Szpitalna 40.

FILIE:	FILIE:
Kraków, Kaźmierz, Wolnica.	Nowy Sącz, Jagiellońska.
Chrzanów, Mickiewicza.	Sanok, Jagiellońska obok Kółka rolniczego.
Tarnów, Wałowa 15.	

Rzeszów, Trzeciego maja 5.

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „Oryginalne Singera". Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera" — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

Piękny / Piękniejszy / Najpiękniejszy

będzie każdy, gdyż pryszcze, wyrzuty, piegi, plamy wątrobiane, zmarszczki i fałdy już po dwu lub trzechkrotnem użyciu prawdziwego angielskiego

BALASSY
mleka ogórkowego

znikają. Najzupełniej nieszkodliwe wypięknia skórę rąk, pieców i ramion czyniąc ją białą, świeżą i delikatną. Cena 1 flaszki 2 K. Do tego mydło ogórkowe 1 koronę, puder K 1·20, krem ogórkowy 2 korony. Do nabycia w Aptekach we Lwowie: Aptekarz H. Rubel przedtem Z. Rucker, następnie w Przemyślu, w aptekach M. Schwarza i A. Goldberga. Tylko preparaty Balassy są prawdziwemi.

Wysyłka pocztą: **C. BALASSA, Apteka Budapeszt Erzsébettalva.** 188 6

Utrzymanie zdrow. żołądka
spoczywa głównie w utrzymaniu, poprawieniu, regulowaniu oraz usuwaniu uciążliwego zatwardzenia stolca. W tym celu używać należy najwłaściwszego znanego środka, **Balsamu żołądkowego dra Rose**, który wszelkie następstwa nieregularności, zaziębień, zatwardzeń, jak n. p. palenie w piersiach, wzdęcie, nadmierne tworzenie się kwasów, kurcze, uśmierza i usuwa. Środek ten sporządzony jest z wybieranych najlepszych ziół leczniczych, wzmacniających apetyt, trawienie i lekko rozwalniający, że do pielęgnacji właściwej żołądka z najlepszym skutkiem służyć może.

Ostrzeżenie! Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

Skład główny: Apteka
B. FRAGNER'A c. k. Dostawca Dworu
„pod Czarnym Orłem" PRAGA Mała Strona 203, róg ulicy Neruda. 1945 1 15

WYSYŁKA CODZIENNIE.

Pocztą za nadesłaniem kor. 1·50 mała flaszka, kor. 2·80 duża flaszka, kor. 4·70 — 2 wielkie fl., kor. 8 — 4 wielkie fl., kor. 22 — 14 wielkich fl. do wszystkich stacyj monarchji austro-węgierskich franco. Składy w aptekach Austro-Węgier.
W Krakowie w znaczn. aptekach w cenie i wielka fl 2 k., mała 1 k.

Budzik konkurencyjny



według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, dobrej konstrukcyi, z trzyletnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód. Cena zł. 1·45, przy odbiorze 8 sztuk 4 zł., z tarczą wieczór świecącą 1·65, 8 szt. 4·50.

Wysyłka za zaliczką przez **Hannsa Konrada** I. fabrykę w Brüx, nr. 1230 (Czechy) Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 600 rycinami zegarów, towarów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko. 2228 20

Najlepsze hygieniczne paryskie
TOWARY GUMOWE
DO CELÓW SANITARNYCH
polecają 3184
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Zastawione
brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, wykupuje (bez kosztów strony) celem kupna po najwyższych cenach. **Zakład jubilerski** ul. Szpitalna l. 9, I p. 9 25

Księgarnia
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
w Krakowie

POLECA:

	Koron
Amicis de Edmund. **Serce** Książka dla chłopców. Przekład Maryi Konopnickiej. Wydanie ilustrowane K 5.—. W ozdobnej oprawie	6·20
Beecher-Stowe H. **Chata Wuja Toma.** Powieść opracowana dla młodzieży. Z 4ma rycinami. Wydanie 3cie przejrzane i poprawione. Karton	1·60
Belza Stanisław. **W dolinach krwi.** Z 11 rycinami	5·—
Bukowiecka Helena. **Księstwo warszawskie.** Z 12 rycinami. Karton	1·60
Chrząszczewska J. i Warnkówna J. **Rok czytania.** Wypisy na klasę trzecią. Wyd. 2gie, przejrzane i poprawione. W oprawie	3·50
Cuthbert O. **Bracia i przybycie ich do Anglii.** »The Friars and how They Came to England«. Przekład z Tomasza z Ecclestonn »De Adventu F. F. Minorum in Angliam«. Tłomaczone z angielskiego	3·—
Dante Alighieri. **Boska komedya III. Raj.** W przekładzie Edwarda Porębowicza. Kor. 2·60 W ozdobnej opr.	4·80
Drzewiecki Konrad. **Nauka czytania i pisania.** Z objaśnieniami dla nauczycieli i z wzorami lekcyi. Z 61 rysunkami	—·90
Duchowicz B. **Co jeść i pić aby być zdrowym?** Z tablicami	—·30
Épitre en trois points a messieurs les russes	1·20
Gomulicki Wiktor. **Wspomnienia niebieskiego mundurka.** Z 6ciu rysunkami W. Górskiego. Karton K 3·20. W ozdobnej oprawie	4·—
Grubiński Wacław. **Na rubieży.** Dramat w dwóch odsłonach	2.—
— **Pocałunek,** albo smętna bajka o dniu powszednim	3·20
Herbaczewski Albin J. **Potępienie, tragedya duszy.** (Cztery miraże na pustyni klątwy i wygnania)	3·—
Hopkins Ellice. **Matki i synowie, czyli potęga kobiecości.** Przekład Izy z Moszczeńskich Rzepeckiej. Wyd. 2gie	2·—
Jankowski Czesław. **Na marginesie literatury.** Szkice i wrażenia	4·—
Korzon Tadeusz. **Historya wieków średnich.** Wyd. 3cie, poprawne, z licznemi rysunkami w tekście	5·20
Kossakowski Stan. hr. **Praktyczny Poradnik lekarski,** zawierający parę uwag o przyczynach chorób, odnośnie do ich leczenia, oraz zbiór recept popularnych. Przekład Ireny Popławskiej	1·60
Kraushar Al. **Towarzystwo Warszawskie przyjaciół nauk. 1800—1832.** Monografia historyczna osnuta na źródłach archiwalnych. Księga IV. Czasy polistopadowe. Epilog. 1831—1836.	11·70
Krotoski-Szkaradek K. dr. **Z dziejów reformacyi w Wielkopolsce**	—·50
M. I. ks. **Pamiętniki wiewiórki,** wyszperał i podał w świat	2.—
Maszyński Piotr. **„Lutnia".** Pierwszy wybór kwartetów męskich, polskich i obcych kompozytorów. Zeszyt VI	2·60
Michalowski Z. **Z słonecznych blasków i fal księżycowych.**	1·80
Mickiewicz A. **Księgi narodu polskiego.** Tekst pierwotny, z autografu... wydał J. Kallenbach	1·50
Morawska Z. **Przygody imć Pana Mikołaja Reya.** Powieść dla młodzieży. Z 6 rysunkami K. Górskiego. Karton K 4·—. W ozdobnej oprawie	4·[illegible]
Moszyński J. **Na rozdrożu pomiędzy odruchem a sumieniem.**	—·30
Niedźwiecki M. **O naszym największym poecie Adamie Mickiewiczu** (Wyd. Macierzy Nr. 83)	—·10
Niewiadomska C. **Elementarz.** Nauka czytania i pisania z obrazkami i wzorkami pisma	—·50
Niewiarowski Jan. **Osadnicy w puszczy polskiej.** Z 12 ilustracyami K. Górskiego. W ozdobnej kart. okładce	4·—
Odczytów siedm o wychowaniu, wypowiedzianych z okazyi 25-cia Stowarzyszenia Matek chrześcijanskich w Krakowie	2·—
Prajer Wl. **Katalog rycin Daniela Chodowieckiego,** znajdujących się w Muzeum Narodowem w Krakowie. (Wyd. Muz. Nar.)	2·—
Prout Ebenezer. **Nauka instrumentacyi.** Spolszczył Gustaw Roguski	8·—
Rey Mikołaj. **Figliki.** Dla uczczenia czterechsetnej rocznicy urodzin autora, wydał w podobiźnie Wiktor Wittyg	20·—
Rodziewiczówna Marya. **Jean.** VIII 1—12. Powieść	3.6[illegible]
Schiffmann Arnold. **Fifi,** dramat w 3 aktach K 2.—. Na pap. grubszym	3·[illegible]
Scholz R. **Królewna wiosna,** bajka sceniczna w 1 odsłonie	—·6[illegible]
Skorowidz dóbr tabularnych w Galicyi z W. Ks. Krakowskiem. Na podstawie najnowszych materyałów urzędowych, ułożyło Krajowe Biuro statystyczne przy Wydziale krajowym	10·—
Słowacki Juliusz. **Zawisza Czarny,** dramat. Z autografu wydał Artur Górski	3·—
Udziela Seweryn. **Hafty ludu krakowskiego,** 24 tablic	1·2[illegible]
Vogel E. dr. **Podręcznik fotografii praktycznej.** Przewodnik dla amatorów i zawodowców. Opracował wedle 14 wydania niemieckiego Stanisław Szalay. Z 119 rycinami w tekscie i 15 tablicami	4·—
Wallace Lew. **Ben Hur.** Opowiadanie z dni Mesyaszowych. Wydanie nowe przejrzane i poprawione. Tłomaczenie z angielskiego	3·—
Zieliński Z. Inż. **Przedmowa do młodzieży.** Wyd. 2-gie	—·1[illegible]

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem St. Tomaszewskiego.